



uchodźców z Ukrainy
chce zostać w naszym
kraju na dłużej

Tygodnik

Nr 8/2022

Katowice

21.04.2022

Tygodnik bezpłatny

ISSN 1732-3940

Śląsko-Dąbrowski NSZZ **SOLIDARNOŚĆ**

NADCHODZI „ZIELONA” INFLACJA

5

Foto: pixabay.com



Foto: pixabay.com



Foto: mat. prasowe PKP Cargo



Foto: commons.wikimedia.org/energy.ggv

3 Związki zawodowe wywalczyły podwyżki płac w dwóch firmach motoryzacyjnych.

4 Większość pracowników PKP Cargo opowiedziała się za strajkiem.

6 240 tys. ton azbestu wciąż pozostaje do usunięcia w województwie śląskim.

Z ostatniej chwili:

Tragedia w kopalni Pniówek

Wnocy z 19 na 20 kwietnia w kopalni Pniówek w rejonie ściany N-6 na poziomie 1000 metrów doszło do dwóch wybuchów metanu. Pierwszy nastąpił 15 minut po północy. Drugi już podczas prowadzonej akcji ratowniczej ok. 3 nad ranem. W zagrożonym rejonie przebywało 42 pracowników. 25 poszkodowanych trafiło do szpitali, 5 poszkodowanych nie żyje. W chwili zamykania tego numeru TSD los siedmiu uwieczonych pod ziemią górników wciąż nie był znany.

Ranni w średnio ciężkim stanie trafili do szpitali w Rybniku, Jastrzębiu-Zdroju, Żorach i Wodzisławiu Śląskim. Najmocniej poparzeni zostali przewiezieni do Centrum Leczenia Oparzeń w Siemianowicach Śląskich.

Zgodnie z informacjami spółki do akcji ratowniczej skierowano 13 zastępów, ponad 60 osób. W sztabie akcji pracują m.in. przedstawiciele zarządu Jastrzębskiej Spółki Węglowej oraz Wyższego i Okręgowego Urzędu Górniczego. Rodziny poszkodowanych górników zostały objęte opieką psychologów.

Prokuratura Okręgowa w Gliwicach wszczęła śledztwo w sprawie katastrofy w kopalni Pniówek.

Postępowanie będzie prowadzone pod kątem art. 163 i 220 Kodeksu karnego. Art. 163 mówi o sprowadzeniu zdarzenia zagrażającego życiu lub zdrowiu wielu osób. Gdy następstwem tego czynu jest śmierć, sprawcy grozi nawet 12 lat więzienia. Z kolei art. 220 dotyczy niedopełnienia obowiązków w zakresie bhp i narażenia w ten sposób pracowników na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Za to przestępstwo grozi 3 lata więzienia.

NY



Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy wiadomość o tragicznych wydarzeniach w kopalni Pniówek w Pawłowicach

Wyrazy najgłębszego współczucia

RODZINOM I BLISKIM

Ofiar tej katastrofy

w imieniu
Prezydium Zarządu Regionu
Śląsko-Dąbrowskiego
NSZZ „Solidarność”

składa
przewodniczący
Dominik Kolorz

Chcą pracować, przeczekać wojnę i wrócić

Czy planujesz pracować w Polsce?



Czy planujesz zostać w Polsce na dłużej?



infografika: oprac. własne na podst. raportu „Uchodźcy z Ukrainy w Polsce”

Zdecydowana większość uchodźców, którzy schronili się w naszym kraju przed wojną, chce pracować. Jednocześnie jednak zamierzają wrócić do domów, gdy tylko sytuacja na to pozwoli. Na tymczasowy dom wybrali Polskę najczęściej dlatego, że, w ich ocenie, to najbliższy kulturowo sąsiad Ukrainy – wynika z raportu „Uchodźcy z Ukrainy w Polsce”.

Raport opracowany przez Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego i Platformę Migracyjną EWL to pierwsze tego typu badanie przeprowadzone w Polsce po wybuchu wojny na Ukrainie.

Z opracowania wynika, że 93 proc. dorosłych osób, które uciekły do Polski przed wojną, to kobiety. Prawie dwie trzecie z nich przywiozła ze sobą dzieci. Zaledwie 5 proc. uchodźców to osoby w wieku emerytalnym. Średnia wieku dorosłych osób, które przyjechały do naszego kraju z Ukrainy, to 38 lat. – Największą grupę uchodźców, 36 proc., stanowią osoby pochodzące z regionów północnych (przede wszystkim z obwodu kijowskiego – 30 proc.). Wynika to zapewne z faktu, iż w lutym i marcu siły rosyjskie koncentrowały swoje działania wojenne na terenach wokół stolicy Ukrainy. Region ten poddawany był systematycznemu ostrzałowi i toczyły się w nim regularne walki, a część miejscowości była czasowo okupowana przez wojska rosyjskie – czytamy w raporcie.

Aż 63 proc. uchodźców chce pracować podczas pobytu w naszym kraju. Kolejne 20 proc. to osoby, które zamierzają utrzymać się w Polsce z oszczędności. – Warto przy tym zaznaczyć, że niemal 2/3 uchodźców posiada wykształcenie wyższe oraz reprezentują zawody uważane za deficytowe w Polsce, m.in. są to specjaliści w takich dziedzinach jak edukacja, medycyna, produkcja przemysłowa, budownictwo, IT. Nie brakuje także pracowników usług i handlu – podkreśla Andrzej Korkus, prezes EWL.

Problemem w znalezieniu pracy dla uchodźców może być bariera językowa. Tylko 9 proc. z nich postu-

guje się językiem polskim swobodnie, bardzo dobrze lub dobrze. 45 proc. deklaruje, że w ogóle nie zna języka polskiego lub włada nim bardzo słabo. Tylko 18 proc. kiedyś pracowało już w Polsce. Zdecydowana większość gości w naszym kraju po raz pierwszy.

To właśnie słaba znajomość języka jest jedną z najczęściej udzielanych odpowiedzi na pytanie o obawy dotyczące życia za granicą. Bariery językowej boi się 38 proc. uchodźców. Jednak jeszcze bardziej boją się oni problemów ze znalezieniem pracy. Tę odpowiedź wskazało 45 proc. ankietowanych. Przytłaczająca większość dorosłych obywateli Ukrainy, którzy schronili się w Polsce przed wojną to osoby, które w dotychczasowym życiu były aktywne zawodowo. Tylko 6 proc. z nich przed przyjazdem do naszego kraju nie pracowało.

30 proc. uchodźców chce zostać w naszym kraju na dłużej. 12 proc. zamierza wyjechać do innego kraju. Z kolei aż 58 proc. chce wracać na Ukrainę po tym, jak wojna się skończy. Jednak nawet w grupie, która planuje dłuższy pobyt w Polsce, tylko niewielka część, stanowiąca 7 proc. badanych, chce osiedlić się tu na stałe. Pozostali planują powrót na Ukrainę rok lub kilka lat po zakończeniu wojny.

Co trzecia ankietowana osoba uważa Polskę za najbliższego kulturowo sąsiada Ukrainy. Co czwarta zdecydowała się na przyjazd do naszego kraju, gdyż ma tutaj rodzinę lub znajomych. Z kolei co piąta schroniła się w naszym kraju, bo uważa, że Polacy są przyjaźnie nastawieni do obywateli Ukrainy.

Łukasz Karczarzyk



Foto: mact prasowe Stellantis

Porozumienie płacowe w FCA Poland

O ponad tysiąc złotych miesięcznie wzrosną w sumie wynagrodzenia pracowników FCA Poland na mocy dwuletniego porozumienia płacowego podpisanego przez „Solidarność” i pozostałe związki zawodowe z zarządem firmy. Wraz z najbliższą wypłatą załoga tyskiej fabryki Fiata dostanie też dwa bonusy w łącznej wysokości ponad 2100 zł.

Już za kwiecień pracownicy produkcyjni, którzy stanowią niespełna trzy czwarte załogi, dostaną 747 zł więcej. Wynagrodzenia pozostałych pracowników wzrosną o 627 zł. W styczniu przyszłego roku zacznie obowiązywać kolejna podwyżka o ok. 400 zł – informuje Wanda Stróżyk, szefowa „Solidarności” w FCA Poland.

Przewodnicząca wskazuje, że oczekiwania płacowe strony społecznej były dużo większe. Jednak z uwagi na trudną sytuację w branży i całej gospodarce związki zawodowe zdecydowały się pójść z pracodawcą na daleko idący kompromis. – Czasy są bardzo niepewne. Z jednej strony mamy wojnę na Ukrainie, z drugiej kryzys na rynku półprzewodni-

ków, z którym od wielu miesięcy boryka się cała motoryzacja. Do tego dochodzi rekordowo wysoka inflacja, która sprawiła, że pracownicy bardzo wyczekiwali podwyżek. Dlatego postanowiliśmy nie przedłużać negocjacji. Co jednak bardzo ważne, fakt, że porozumienie podpisano na okres dwóch lat, nie zamyka nam drogi do rozmów o kolejnych podwyżkach w tym czasie – zaznacza Wanda Stróżyk.

Porozumienie płacowe w tyskiej fabryce podpisano 1 kwietnia. Zgodnie z jego zapisami pracownicy wraz z wypłatą kwietniowych pensji dostaną jednorazową nagrodę oraz premię za wyniki firmy w 2021 roku. W sumie to będzie ponad 2100 zł brutto. Z kolei od 2023 roku w naszym zakładzie będzie obowiązywać tzw. premia CLPI funk-

cjonująca w innych zakładach koncernu Stellantis. To roczny bonus, którego wysokość jest ustalana na podstawie dość skomplikowanego wzoru, ale można szacować, że będzie to kilka tysięcy złotych – tłumaczy przewodnicząca.

Inne zapisy porozumienia wprowadzają zmiany dotyczące warunków pracy. Jak wskazuje Wanda Stróżyk, nie są to rozwiązania korzystne dla pracowników, jednak od ich wprowadzenia pracodawca uzależnił zgodę na wzrost wynagrodzeń. Chodzi m.in. o wydłużenie okresu rozliczeniowego czasu pracy z 3 do 6 miesięcy oraz skrócenie przerw w pracy przysługujących pracownikom. – Dotychczas przerwy u nas były dłuższe, niż wynika to wprost z przepisów prawa pracy. Pracodawca wskazywał, że musimy

zrezygnować z niektórych elementów, aby ujednoczyć standardy w zakładach Stellantis. Będziemy dążyć do tego, aby to wyrównywanie standardów dotyczyło również wynagrodzeń, bo nasze zarobki są mniejsze niż w innych zakładach koncernu – podkreśla przewodnicząca.

Koncern Stellantis powstał na początku ubiegłego roku w wyniku połączenia grup FCA (Fiat Chrysler Automobiles) oraz PSA (Peugeot Societe Anonyme) i obecnie stanowi jedną z największych motoryzacyjnych potęg na świecie. W Polsce pod szyldem Stellantis poza tyską fabryką Fiata działa obecnie bielski zakład produkujący silniki FCA Powertrain oraz dawne fabryki Opla w Gliwicach i Tychach.

Łukasz Karczmarzyk

Podwyżki w dwóch spółkach z branży automotive

Miesięczne wynagrodzenia pracowników firmy Marelli Sosnowiec Polska wzrosną średnio o 450 zł brutto – informuje Aleksander Jacuniak, przewodniczący zakładowej „Solidarności”. Dzięki staraniom organizacji związkowych wzrosty też zarobki w dąbrowskim zakładzie Ficomirrors Polska.

Porozumienie dotyczące wzrostu wynagrodzeń organizacje związkowe działające w Marelli Sosnowiec Polska podpisały z pracodawcą 15 kwietnia. Zagwarantowane w dokumencie podwyżki wejdą w życie w maju. – Konkretnie kwoty podwyżek dla poszczególnych pracowników będą uzależnione od grup, do których zostali zaszeregowani i posiadanych przez nich stawek – podkreśla Aleksander Jacuniak.

Rozmowy płacowe prowadzone były w sosnowieckiej spółce od początku roku. – Negocjacje były bardzo trudne. Mieliśmy

świadomość, że pracownicy z rosnącym zniecierpliwieniem czekają na te podwyżki i staraliśmy się nie odpuszczać. W końcu podczas dziewiątej rundy rozmów udało się podpisać porozumienie – dodaje.

Podczas rozmów związkowcy zobowiązali się do zawarcia z pracodawcą porozumienia w sprawie trzech dni urlopu zbiorowego na dni wskazane przez pracodawcę w 2022 roku, z czego jeden dzień został już wykorzystany. Nie zgodzili się natomiast na zmianę systemu pracy z pięciu na sześć dni w tygodniu, czyli od poniedziałku do soboty, ale zadeklarowali, że jeśli faktycznie zajdzie taka potrzeba, mogą przystąpić do rozmów na ten temat.

Organizacja „S” z Marelli Sosnowiec Polska obejmuje zasięgiem swojego działania także pracowników produkującą lusterka samochodowe firmy Ficomirrors Polska w Dąbrowie Górniczej. W tym zakładzie płace pracowników wzrosły od 1 kwietnia

o ok. 317 zł brutto. Kwota ta obejmuje zarówno wzrost stawek godzinowych, jak i premię. W sumie stawki godzinowe zostały podniesione o 1,89 zł brutto.

Porozumienie w tej sprawie związki podpisały z pracodawcą 7 marca. – Oprócz podwyżek wynegocjowaliśmy dwie nagrody w łącznej wysokości 2,6 tys. zł brutto – podkreśla Aleksander Jacuniak.

Pierwsza z nagród, za dobre wyniki w pracy, wyniosła 1,6 tys. zł brutto i została wypłacona na początku kwietnia. Kolejną w wysokości 1 tys. zł brutto pracownicy spółki otrzymają przed Świętami Bożego Narodzenia. Związkowcom udało się także wynegocjować utrzymanie karty żywnościowej wynoszącej 190 zł.

Produkujący lampy samochodowe Marelli Sosnowiec Polska zatrudnia ok. 1400 osób. Z kolei w Ficomirrors Polska pracuje ok. 790 osób.

Krótko:**Wyższe płace
w Velvet Care**

Od kwietnia wzrosły wynagrodzenia pracowników Velvet Care w Kluczach. To efekt starań zakładowych organizacji związkowych. Wyższe wypłaty wpłyną na konta pracowników na początku maja.

– System płacowy w naszym zakładzie wyróżnia trzy grupy pracowników. Pracownicy produkcyjni zatrudnieni w systemie zmianowym od poniedziałku do piątku od kwietnia mają podwyższone stawki o 1,20 zł za godzinę. W przypadku płac pracowników produkcyjnych, zatrudnionych w „czterobrygadówce” wzrośnie dodatek za pracę w tym systemie z 250 do 600 zł miesięcznie. Miesięczne wynagrodzenia pracowników umysłowych wzrosły o 5,5 proc. – poinformował Adam Gdula, przewodniczący zakładowej „Solidarności”. – Negocjacje nie były łatwe, ale się udało. Pracownicy są zadowoleni. Inflacja wszystkim daje się we znaki i każdy czekał na podwyżkę z utęsknieniem – dodał przewodniczący.

Velvet Care w Kluczach to jeden z największych producentów wyrobów higienicznych w Polsce. W fabryce produkowane są m.in. chusteczki higieniczne, papier toaletowy i ręczniki papierowe. W firmie zatrudnionych jest ponad 700 osób, większość załogi stanowią pracownicy produkcyjni. **NY**

Założyli „Solidarność”

W Powiatowym Urzędzie Pracy w Jastrzębiu-Zdroju powstała „Solidarność”. – Chcemy prowadzić dialog z pracodawcą i władzami miasta, mieć wpływ na wysokość naszych wynagrodzeń oraz na warunki, w jakich pracujemy – mówi Lucyna Skorupa, przewodnicząca „S” w urzędzie.

Pod koniec zeszłego roku w Jastrzębiu-Zdroju trwały rozmowy płacowe między prezydent miasta a przedstawicielami jednostek samorządowych podległych magistratowi. Podczas negocjacji pracownicy większości instytucji byli reprezentowani przez organizacje związkowe. – My związków nie mieliśmy, więc w naszym imieniu wystąpił pan dyrektor. Wiemy, że walczył o nas, ale nie mieliśmy żadnego wpływu na przebieg negocjacji oraz na wysokość podwyżek, i właśnie dlatego postanowiliśmy się zrzeszyć. Chcemy mieć możliwość współuczestniczenia w podejmowaniu decyzji dotyczących tego, co dzieje się wokół nas – podkreśla Lucyna Skorupa.

Pracownicy PUP zaczęli się organizować w „Solidarności” w grudniu zeszłego roku, tuż po zakończeniu negocjacji płacowych w magistracie. Na początku działali jako tymczasowa komisja zakładowa. Na początku kwietnia tego roku przeprowadzili wybory, podczas których wyłoniona została komisja zakładowa. – Założyliśmy „Solidarność”, żeby mieć swoją reprezentację i być w silnej strukturze z zapleczem eksperckim. Wiemy, że w trudnych sytuacjach dotyczących prawa pracy będziemy mogli liczyć na wsparcie związkowych prawników – dodaje Lucyna Skorupa i podkreśla, że do „S” należy już połowa pracowników jastrzębskiego PUP.

W Powiatowym Urzędzie Pracy w Jastrzębiu-Zdroju zatrudnionych jest 50 osób. **Aga**

Porozumienie czy strajk?



Foto: iilek.com/roel henkes

98 proc. pracowników PKP Cargo, którzy wzięli udział w referendum strajkowym, opowiedziało się za taką formą protestu, jeśli pracodawca nie zrealizuje postulatów płacowych przedstawionych przez organizacje związkowe. Kolejne spotkanie przedstawicieli związków zawodowych z pracodawcą zaplanowane zostało na 27 kwietnia.

Refendum strajkowe trwało w PKP Cargo od 28 marca do 8 kwietnia. Wzięło w nim udział 67 proc. pracowników firmy. – Wyniki głosowania są jednoznaczne. Załoga popiera postulaty płacowe i jest gotowa przystąpić do strajku, żeby upomnieć się o podwyżki. To daje nam zielone światło do dalszych działań – mówi Jan Majder, przewodniczący „Solidarności” w PKP Cargo.

Działające w spółce związki domagają się podwyższenia wynagrodzeń zasadniczych wszystkich pracowników o 600 zł brutto. Spór zbiorowy na tle płacowym trwa w PKP Cargo od początku marca i jest już na etapie rokowań. 27 kwietnia, podczas kolejnych rozmów,

nowy prezes spółki Dariusz Seligma przedstawił związkom swoje propozycje. Takie zobowiązanie znalazło się w protokole z ostatniej rundy rokowań, do których doszło 13 kwietnia, tuż po wyborze Seligi na funkcję prezesa. – Podczas tego spotkania padła pierwsza w miarę konkretna propozycja dotycząca terminów wejścia podwyżek w życie. Teraz czekamy na propozycję pracodawcy w sprawie ich wysokości – mówi Jan Majder. – Chcemy dalej rozmawiać, ale jeśli nie dojdziemy do porozumienia wykorzystamy procedury przewidziane w ustawie o rozwiązywaniu sporów zbiorowych, ze strajkiem włącznie – dodaje.

Przewodniczący „Solidarności” w PKP Cargo przypomina, że systemowych podwyżek nie było w spółce od

2019 roku. W sierpniu zeszłego roku związkowcy podpisali z pracodawcą porozumienie, w którym zagwarantowano pracownikom wzrost wynagrodzeń od kwietnia tego roku. Ich wysokość miała zostać ustalona w drodze negocjacji między stroną związkową i przedstawicielami zarządu firmy. Jednak rozmowy na ten temat zakończyły się fiaskiem, co skłoniło związki do wszczęcia sporu zbiorowego.

W PKP Cargo zatrudnionych jest niespełna 15 tys. osób. Spółka jest największym kolejowym przewoźnikiem towarowym w Polsce i drugim pod względem wielkości w Unii Europejskiej. W 2021 roku pociągi z Grupy PKP Cargo przewiozły w sumie 101,6 mln ton towarów, czyli o 8 mln ton więcej niż rok wcześniej.

Agnieszka Konieczny

Nadchodzi „zielona” inflacja

Solnisko Salar de Uyuni w Boliwii, gdzie znajdują się największe na świecie złoża litu

Foto: pixabay.com

Poziom inflacji szokuje? Niestety, najgorsze dopiero przed nami. „Zielona rewolucja”, którą Bruksela przedstawia dziś jako jedyny sposób na uniezależnienie się od rosyjskich surowców energetycznych, będzie napędzać drożyznę przez wiele lat.

Po krótkim szoku wywołanym wybuchem wojny na Ukrainie klimatyczna agenda unijnych elit wróciła na stare tory. O ile na początku marca Frans Timmermans, wiceszef Komisji Europejskiej odpowiedzialny za Europejski Zielony Ład twierdził, że nie ma nic złego w traktowaniu węgla jako alternatywy dla rosyjskiego gazu, to już niespełna miesiąc później wskazywał, że Polska nie może rezygnować z odejścia od węgla, bo byłoby to działanie „przeciwko klimatowi i ochronie powietrza”. Na marginesie warto tutaj dodać, że zarówno Timmermans, jak i jego szefowa Ursula von der Leyen są znacznie mniej surowi dla paliw kopalnych importowanych z Federacji Rosyjskiej i wciąż dystansują się od pomysłu embarga na pochodzące z tego kraju gaz i ropę.

W obliczu wojny na Ukrainie, która obnażyła wszystkie słabości i absurdy unijnej polityki klimatyczno-energetycznej, Komisja Europejska nie tylko nie ma zamiaru z niej rezygnować, ale wręcz zapowiada przyspieszenie. W zaprezentowanym 8 marca „RePowerEU” planie nadzwyczajnych działań w obszarze energetyki w kontekście rosyjskiej agresji, zwiększenie inwestycji w OZE zostało przedstawione jako jeden z filarów procesu uniezależniania się od surowców z Federacji Rosyjskiej.

Będzie biedniej i zimniej

Jedyna istotna zmiana w narracji dotyczącej „zielonej rewolucji” polega na tym, że już mało kto nadal udaje, że będzie ona

tania i pomoże budować dobrobyt europejskich społeczeństw. Dziś już nawet największe mainstreamowe media po obu stronach Atlantyku wprost przyznają, że w „zielonej” Europie będzie drożej, a przez to biedniej. – Przejście na innych dostawców (gazu – przyp. ŁK) i ostatecznie na więcej odnawialnych źródeł energii będzie kosztowne i bolesne. Ogólnie rzecz biorąc, Europejczycy mogą być biedniejsi i bardziej zmarznięci przynajmniej przez kilka lat z powodu rosnących cen i osłabionej aktywności gospodarczej spowodowanej niedoborami energii – czytamy w tekście opublikowanym na portalu New York Times 2 marca. Trzeba tutaj zaznaczyć, że przez wiele ostatnich lat NYT był jednym z piewców tezy głoszącej, że OZE to tania energia, „bo przecież wiatr wieje za darmo”.

Przepis na inflację

O negatywnych gospodarczych konsekwencjach inwestycji w energetykę wiatrową i słoneczną pisze też na łamach prestiżowego Wall Street Journal Mark P. Mills, przedstawiciel amerykańskiego think tanku ekonomicznego Manhattan Institute. Mills zauważa, że forsowane przez polityków inwestycje w OZE powodują nie tylko szybki wzrost cen energii, ale również gigantyczne podwyżki cen metali wykorzystywanych do budowy wiatraków, paneli fotowoltaicznych i akumulatorów, a to generuje dalszą inflację. – Wytwarzanie energii z wiatru i słońca, a zwłaszcza korzystanie z baterii wymaga ogromnego wzrostu dostaw

miedzi, niklu, aluminium, grafitu, litu i innych minerałów. Każdy pojazd elektryczny zawiera około 400 funtów (ok. 180 kg – przyp. ŁK) więcej aluminium i około 150 funtów więcej miedzi niż konwencjonalny samochód. To samo dotyczy zestawu minerałów niezbędnych do budowy dziesiątek tysięcy turbin wiatrowych i milionów paneli słonecznych potrzebnych do zielonych planów. Niestety, jak zauważyła Międzynarodowa Agencja Energetyczna i inni, podaż kluczowych minerałów nie rośnie nawet w zbliżonym tempie. To przepis na inflację – czytamy na portalu Wall Street Journal.

W efekcie – jak wylicza Mills – lit, czyli metal kluczowy do produkcji akumulatorów, zdrożał w ciągu ostatnich dwóch lat o 1000 proc. Ceny innych minerałów takich jak nikiel, aluminium czy miedź również wzrosły o 200-300 proc. Powołując się na dane Międzynarodowego Funduszu Walutowego ekspert Manhattan Institute wskazuje, że przemysł wydobywczy, będzie potrzebował ok. dekady na dostosowanie podaży wymienionych wyżej surowców do rosnącego w błyskawicznym tempie popytu. To z kolei oznacza, że drożyzna będzie trwać latami.

OZE coraz droższe

Wysokie ceny i niedobór surowców zadaje kłam często powtarzanemu twierdzeniu, że OZE są co prawda bardzo drogie, ale z czasem będą tanieć. Tymczasem adwokaci „zielonej energii” właśnie w ten sposób najczęściej uzasadniają gigantyczne dopłaty do wiatraków

i paneli fotowoltaicznych. – Minerale stanowią ponad połowę kosztów produkcji akumulatorów i paneli słonecznych oraz około 20 proc. kosztów turbin wiatrowych. Na długo przed ostatnim skokiem cen metali prognostycy odnotowali wzrost kosztów produkcji w 2022 roku o 5 proc. w przypadku akumulatorów, 10 proc. w przypadku maszyn wiatrowych i 25 proc. w przypadku modułów słonecznych – czytamy w analizie opublikowanej przez WSJ.

Polska droga?

Czy odcięcie się od rosyjskich surowców energetycznych musi wiązać się z trwającą przez wiele lat drożyzną? Absolutnie nie. Pod warunkiem jednak, że zrobi się to inaczej niż proponuje Komisja Europejska. Polska jako kraj posiadający własny surowiec energetyczny jest tutaj potencjalnie w bardzo dobrej pozycji. Przy zastosowaniu nowoczesnych technologii z węgla można produkować energię tanio i zgodnie z celami klimatycznymi UE. Z kolei budowa instalacji do zgazowywania węgla pozwoliłaby nam zaspokoić znaczącą część zapotrzebowania na gaz.

Aby to stało się możliwe, potrzebne są inwestycje, ale przede wszystkim polityczna wola polskiego rządu oraz pewność, że Bruksela nie będzie nam rzucać kłód pod nogi. Niestety słuchając wypowiedzi Timmermansa i spółki, trudno pozbyć się wrażenia, że polski węgiel wciąż jest dla Komisji Europejskiej znacznie większym wrogiem niż rosyjski gaz.

Łukasz Karczmarzyk

Musimy pozbyć się szkodliwego azbestu

Do końca kwietnia gminy z województwa śląskiego mogą się ubiegać w Wojewódzkim Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach o finansowe wsparcie zadań związanych z usuwaniem materiałów zawierających azbest.

Jak wynika z informacji znajdujących się w „Bazie Azbestowej” prowadzonej przez Ministerstwo Rozwoju i Technologii, w województwie śląskim wciąż pozostaje do usunięcia ponad 240 tys. ton azbestu. Do tej pory w naszym województwie udało się unieszkodliwić niespełna 99 tys. ton materiałów zawierających tę substancję.

Pieniądze na usuwanie azbestu gminy mogą pozyskać z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w ramach „Ogólnopolskiego programu finansowania usuwania wyrobów zawierających azbest”. Jest to program ogłoszony przez Naro-

dowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Środki uzyskane w ramach programu mogą zostać przeznaczone na demontaż, zbieranie, transport oraz unieszkodliwienie wyrobów azbestowych. Przedsięwzięcia te mogą być realizowane tylko przez wyspecjalizowane firmy. Koszt usunięcia 1 tony wyrobów azbestowych może wynieść nawet ponad 2 tys. zł. Samowolne usuwanie azbestu i składowanie go na nielegalnych wysypiskach jest zabronione i grozi karą grzywny.

Uruchomiony w 2009 roku „Program Oczyszczania Kraju z Azbestu” zakłada pozbycie się wszelkich materiałów zawierających tę substancję do 2032 roku.

To zadanie niezwykle trudne, bo materiały azbestowe wciąż można spotkać niemal wszędzie. Azbest, to po prostu, ogół minerałów posiadających postać włókien i wykorzystywanych w zeszłym stuleciu na szeroką skalę w budownictwie. Materiały zawierające azbest swoją popularność zawdzięczały niskiej cenie i dobrym właściwościom, m.in. odporności na wysokie temperatury.

Ze względu na te właściwości płyty zawierające azbest pojawiły się na dachach i w ścianach tysięcy budynków. Był on wykorzystywany także m.in. do produkcji rur wodno-kanalizacyjnych, przewodów wentylacyjnych oraz materiałów izolacyjnych.

Ze szkodliwego wpływu azbestu na zdrowie ludzi zaczęto sobie zdawać sprawę dopiero w latach 80-tych ubiegłego wieku. Uświadomiono sobie wówczas, że włókna azbestu mogą przenikać do płuc, wywołując wiele groźnych chorób, takich jak nowotwory płuc i oskrzeli. Ich szkodliwe działanie może się ujawnić nawet po wielu latach od kontaktu z nimi.

Obecnie azbest jest zaliczany do substancji stwarzających szczególne zagrożenie dla środowiska, a jego produkcja została zakazana w wielu krajach na świecie, m.in. na terenie całej Unii Europejskiej.

Agnieszka Konieczny

NFOŚiGW dofinansował termomodernizację czeladzkiego szpitala

Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej przeznaczył 11,4 mln zł na kompleksową termomodernizację budynku głównego szpitala w Czeladzi.

Łączny koszt termomodernizacji szpitala oszacowany został na 12 mln zł. Inwestycja obejmuje m.in. ocieplenie ścian zewnętrznych oraz stropów, wymianę stolarki okiennej i drzwiowej, docieplenie

dachu. Podczas termomodernizacji wymienione zostaną grzejniki i klimatyzatory oraz instalacja ciepłej wody użytkowej, a także zainstalowane zostaną nowe, ledowe źródła światła.

Przebudowana zostanie również kotłownia, w której zainstalowane zostanie źródło ciepła działające w kogeneracji. Prace budowlane obejmują także m.in. budowę rampy dla osób niepełnospraw-

nych, znajdującej się przy głównym wejściu do budynku.

Umowę w sprawie dofinansowania termomodernizacji szpitala przedstawiciele NFOŚiGW i czeladzkiej placówki podpisali 30 marca. Czeladzka lecznica jest własnością Powiatu Będzińskiego. Wraz ze szpitalem będzińskim tworzy Powiatowy Zespół Zakładów Opieki Zdrowotnej.

Aga



Kolumnę dofinansowano ze środków
Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej w Katowicach

Za treści zawarte w publikacji dofinansowanej ze środków
Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej
w Katowicach odpowiedzialność ponosi Redakcja

Szkolenia:

Harmonogram szkoleń związkowych kwiecień–maj 2022 roku

Szkolenia stacjonarne i e-szkolenia na platformie ZOOM

25 kwietnia

Szkolenie podstawowe dla SIP

(podstawy prawne, aspekty praktyczne działalności SIP, podstawy postępowania powypadkowego, wybrane przepisy ogólne bhp)
– prowadzi: Agnieszka Lenartowicz-Łysik (e-szkolenie ZOOM)

27 kwietnia

Sprawozdawczość finansowa za 2021 rok z uwzględnieniem zmian w przepisach

– prowadzi: Beata Kocerba (e-szkolenie ZOOM)

29 kwietnia

NSZZ „Solidarność”: wyzwania 2022+

(szkolenie w formie warsztatowej. Zakres: identyfikacja bieżących wyzwań dla NSZZ „Solidarność”; wpływ bieżących wyzwań na siłę przetargową związku: szansa czy zagrożenie; doskonalenie indywidualnych kompetencji w zakresie komunikacji)
– prowadzi: Agnieszka Lenartowicz-Łysik, ZR s. 108

10-11 maja

Negocjacje

– prowadzi: Jacek Majewski, ZR s. 108

12 maja

Podstawy rachunkowości dla związków zawodowych

(UWAGA: szkolenie podstawowe, uczestnicy są proszeni o zabranie własnych laptopów na szkolenie – praca na dokumentach elektronicznych)
– prowadzi: Beata Kocerba, ZR s. 108

18 maja

Szkolenie podstawowe dla nowych komisji

(ustawa o związkach zawodowych, prawo wewnątrz-związkowe)
– prowadzi: Agnieszka Lenartowicz-Łysik, Jadwiga Piechocka, ZR s. 108

20 maja


NSZZ „Solidarność”: wyzwania 2022+

(szkolenie w formie warsztatowej. Zakres: identyfikacja bieżących wyzwań dla NSZZ „Solidarność”; wpływ bieżących wyzwań na siłę przetargową związku: szansa czy zagrożenie; doskonalenie indywidualnych kompetencji w zakresie komunikacji)
– prowadzi: Agnieszka Lenartowicz-Łysik, ZR s. 108

Dodatkowych informacji udzieli Państwu:

Agnieszka Lenartowicz-Łysik (Biuro Szkoleń), pokój 223, tel. 32 353 84 25 w. 223 lub 555, tel. kom. 609 357 320, e-mail: zagraniczne@solidarnoskatowice.pl

Pożegnania

 Z wielkim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci naszego Kolegi

śp.
JAROSŁAWA DRÓZDZA

wieloletniego przewodniczącego „Solidarności” w Dąbrowskich Wodociągach

Rodzinie i Bliskim

w imieniu
Regionalnej Sekcji Pracowników Wodociągów i Kanalizacji NSZZ „Solidarność” Regionu Śląsko-Dąbrowskiego

kondolencje przekazuje
przewodniczący
Andrzej Dudzik

 Wyrazy głębokiego współczucia

Rodzinie i Bliskim

naszej Koleżanki

śp.
ALINY PILCH-KOWALCZYK

bylej przewodniczącej Regionalnej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność” Regionu Śląsko-Dąbrowskiego oraz wieloletniej przewodniczącej związku w Głównym Instytucie Górniczym

przekazują
koleżanki i koledzy
z Regionalnej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność” Regionu Śląsko-Dąbrowskiego

Ważne wskazówki:

➔ **3010 zł**

Minimalne wynagrodzenie za pracę (od 1 stycznia 2021 roku)

➔ **6220,80 zł**

Przeciętne miesięczne wynagrodzenie w sektorze przedsiębiorstw bez wypłat nagród z zysku (w IV kwartale 2021 roku)

➔ **3,76 zł**

Dodatek za pracę w porze nocnej (kwiecień 2022 roku)

➔ **1338,44 zł**

Najniższa emerytura i emerytura matczyzna (od 1 marca 2022 roku)

➔ **1338,44 zł**

Najniższa renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy i renta rodzinna (od 1 marca 2022 roku)

Komunikat:

Akcja pomocy dla Ukrainy

Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność” prowadzi akcję pomocy dla Ukrainy. Ze środków ZR sfinansowana została wysyłka transportów leków, środków opatrunkowych i innych artykułów pierwszej potrzeby dla Ukraińców.

W siedzibie ZR w Katowicach, w sali 108 prowadzona jest też zbiórka pomocy rzeczowej. Obecnie w budynku ZR przebywają także trzy rodziny uchodźców z Ukrainy.

W związku z licznymi zapytaniami organizacji zakładowych podjęliśmy decyzję o uruchomieniu zbiórki pieniędzy na dalszą pomoc dla Ukraińców. Zarówno tych, którzy pozostają w swoim kraju, jak i dla osób, które uciekły przed wojną do Polski. Wszystkich, którzy chcą zaangażować się w akcję, prosimy o przekazywanie datków na konto Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”:

03 1050 1214 1000 0007 0001 0739
z dopiskiem: „Pomoc dla Ukrainy”

Szczegółowe informacje dotyczące pomocy finansowanej ze zbiórki wraz z dokładnym rozliczeniem przekazywanych datków będą prezentowane na posiedzeniach Zarządu Regionu.

Tygodnik

Śląsko-Dąbrowski NSZZ **Solidarność**

WYDAWCA: Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”
ul. Floriana 7, 40-286 Katowice
☎ 32 353-84-25
www.solidarnoskatowice.pl
tygodnik@solidarnoskatowice.pl
☎ 32 728-41-04

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI: ISSN 1732-3940; WYDAWCA: Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”; ADRES REDAKCJI: 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 728-41-04; REDAGUJE ZESPÓŁ: Łukasz Karczmarczyk (redaktor naczelny), Agnieszka Konieczny, Grzegorz Podzorny (kierownik Biura Komunikacji Społecznej, rzecznik ZR); SKŁAD I ŁAMANIE: Tomasz Krzak; REKLAMA: Tomasz Krzak, tel. 32 728-41-07, kom. 693 410 836; DRUK: Polska Press sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia Sosnowiec; LAYOUT: Michał Dutka, www.michaldutka.com; NUMER ZAMKNIĘTO: 20.04.2022 roku

BIURA TERENOWE ZR: Bytom, ul. Powstańców Warszawskich 34/4 I piętro, tel./fax 32 281-71-65; Czechowice-Dziedzice, ul. Niepodległości 42, tel./fax 32 215-55-12; Gliwice, ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./fax 32 231-25-27; Jastrzębie Zdrój, ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59; Jaworzno, ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11; Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 728-41-07; Rybnik, ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25; Sosnowiec, ul. Dęblińska 7, tel. 32 266-47-64; Tarnowskie Góry, ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68; Tychy, ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36; Zabrze, ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02; Zawiercie, ul. Krzywa 3/103, tel. 503 130 752

LEŚNY PARK
NIESPODZIANEK

UL. ZDROJOWA 16,
43-450 USTRON

WWW.LESNYPARK.PL

Oferta specjalna dla członków „Solidarności”

więcej na: solidarnosckatowice.pl/lesny-park

VANITYSTYLE
TIME FOR ACTION



Dołącz do świata zdrowia i dobrych emocji z kartami **FitProfit i FitSport!**



więcej informacji: www.solidarnosckatowice.pl/fitprofit



Papugarnia Carmen

-10% zniżki na bilety dla członków NSZZ „Solidarność”

wiecej szczegółów:

www.solidarnosckatowice.pl/benefity/papugarnia



Reklama na pojazdach komunikacji miejskiej w przeciwieństwie do tradycyjnych billboardów przez cały czas pozostaje w ruchu, co znacząco zwiększa jej zasięg. Jest postrzegana zarówno przez pasażerów, pieszych czy też innych uczestników ruchu.

Przedsiębiorstwo Komunikacji Miejskiej Sp. z o. o. w Sosnowcu serdecznie zaprasza Państwa, do zapoznania się z naszą ofertą:

- reklama na autobusach
- reklama w ramach
- reklama plakatowa
- reklama w uchwytach
- reklama na tylnej szybie

Szczegóły na stronie www.pkm.pl

Wszystkie sprawy związane ze świadczeniem usług reklamowych w Przedsiębiorstwie Komunikacji Miejskiej Sp. z o. o. w Sosnowcu prowadzi i koordynuje:
Pełnomocnik Zarządu ds. ZSZ – Monika Blachlińska, tel. kom. 660 487 151, e-mail: reklama@pkm.pl
Referent ds reklamy – Roksana Lawenda, tel. kom. 664 057 697, e-mail: rlawenda@pkm.pl, telefon stacjonarny 032 263-50-16 wew. 218